

Sylwia KRUKOWSKA

## INTERNACJONALNY CHARAKTER ŁACIŃSKIEJ TERMINOLOGII ELEKTRONICZNEJ

### INTERNATIONAL CHARACTER OF LATIN ELECTRONICAL TERMS

The article deals with the possibilities of the Latin language usage as a means of communication in the modern world. It is an analysis leading to answering the question about Latin's inherent possibilities for passing the content, that so largely determinate the intellectual activity of modern man. Latin taking up this challenge requires introducing new terms and phrases to the resources of its vocabulary. The article discusses the currently used Latin international vocabulary in the field of electronics, computer science and the Internet, describing a number of issues concerning the lexical efficiency of Latin used these days. The aim of the study is to draw attention to the enormous potential that Latin possesses, and furthermore to demonstrate that due to its potential for word formation, Latin has a good chance to meet the challenges that the vast current technological progress and accordingly the requirement for creating new specialized terms pose for all languages.

**Keywords:** Latin, linguistics, word formation, semantics, computer science

Niniejszy artykuł stanowi wycinek rozprawy doktorskiej, której przedmiotem jest problem określonych rozwiązań przyjmowanych w zakresie tak morfologicznej struktury, jak i wartości semantycznej leksemów składających się na słownictwo łacińskie z zakresu elektroniki, informatyki i Internetu. W dysertacji tej poddałam analizie słownictwo nowołacińskie ze wspomnianego zakresu tematycznego, skupiwszy się na takich problemach, jak: motywacja powstających terminów, przyczyny przeobrażania się treści wyrazów oraz kierunki owych zmian (m.in. metaforyzacja, zawężenia znaczenia czy reaktywowanie archaizmów w nowej funkcji semantycznej<sup>1</sup>), a także rozwiązania homonimiczne, problem kalkowania przez łacinę zjawisk słowotwórczych występujących w językach współczesnych oraz zagadnienie swego rodzaju „zapożyczeń powrotnych”, czyli słów pochodzenia łacińskiego, które przetrwały w językach nowożytnych i niejako

---

<sup>1</sup> Cf. D. Buttlerowa, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1978.

powróciły do łacińskiej leksyki, wreszcie – kwestia zrozumiałości, komunikatywności oraz „ekonomiki” wyrazów powstałych drogą opisanych przeobrażeń.

Przedmiotem artykułu jest wyodrębniona grupa neolatynizmów zaliczana przez mnie do klasy wyrazów międzynarodowych. Naturalnie w pewnych przypadkach trudne będzie do rozstrzygnięcia, czy leksem, który, występując w podobnej lub nawet identycznej formie choćby graficznej, wykazujący jednakże w obrębie kilku języków pewne rozbieżności semantyczne, szczególnie, jeżeli posiada więcej niż jedno znaczenie, powinien zostać uznany za „fałszywego przyjaciela”, czy też zwyczajnie za internacjonalizm. Tę kwestię podjął już Ryszard Lipczuk, kwestionujący definicję, jaką przytacza Günter Frohne<sup>2</sup>, według którego „fałszywymi przyjaciółmi tłumacza” są wyrazy różniące się do siebie pod względem znaczenia w sposób zasadniczy (tzw. pseudointernacjonalizmy). Trudno bowiem, jego zdaniem, wyznaczyć granicę, która jasno wskazywałaby na klasyfikację tego typu leksemów, zapewne dlatego, że byłyby ona subiektywna, a co za tym idzie również nieostra.

Znaczący wkład w teoretyczny opis omawianych tu słów międzynarodowych, czyli inaczej mówiąc internacjonalizmów, mieli Burkhard Schaefer i Johannes Volmert. Badacze ci sugerują „przyjęcie płaszczyzny o drugim stopniu abstrakcji, mianowicie płaszczyzny *interlangue* i *interleksemów*”<sup>3</sup>.

Wśród wielu wyznaczników określających sposób wyodrębnienia wyrazów międzynarodowych wymienia Johannes Volmert to, iż badanie internacjonalizmów powinno mieć charakter synchroniczny, pomimo że ekwiwalencja badanych znaków językowych sięga korzeniami procesów historycznych. Mowa tu o zapożyczeniach jako pewnym już rezultacie kontaktów między językami. Kontynuując tę myśl, ów badacz uznaje za słowa międzynarodowe odpowiednie wyrazy „występujące w co najmniej trzech językach, z których przynajmniej jeden należy do innej grupy czy też rodziny językowej (np.: dwa języki germańskie i jeden romański)”. Według niego „identyczne lub podobne formy o podobnej treści tylko wtedy są reprezentantami interleksemów, jeśli wykazują podobny status również pod względem gramatycznym (np.: przynależność do określonych części mowy)”. Volmert zwraca uwagę również na fakt, iż ekwiwalentne względem siebie morfemy słowotwórcze w obrębie poszczególnych języków różnią się niekiedy od siebie pod względem formalnym. Proponuje zatem przyjąć za regułę to, że „przynajmniej morfemy podstawowe muszą wykazywać podobieństwo formalne”. Ze względów metodologicznych za decydujące kryterium podobieństwa formalnego wskazujące-

---

<sup>2</sup> Cf. G. Frohne, *Die Internationalisierungstendenz des Wortschatzes und die sogenannten Internationalismen*, „Fremdsprachunterricht” 8/9 (1989), s. 33 i n. (podaję za: R. Lipczuk, *Internacjonalizmy a „fałszywi przyjaciele tłumacza”*,

<http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:9yIY8YA3J8cJ:www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-07/JK07-lipczuk.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl>, s. 135–137, dostęp: 9. 02. 2014).

<sup>3</sup> Jako przykład przedstawione są następujące wyrazy: *Zivilisation* (niem.), *civilisation* (ang), *civilisation* (franc.). Są „to różne leksemy, ale na płaszczyźnie *interlangue* tworzą one jeden internacjonalizm” (podaję za: R. Lipczuk, *op. cit.*, s. 137).

go na międzynarodowe użycie znaku językowego uznaje ów badacz formę graficzną, nie zaś fonetyczno-fonologiczną. Przyjmuje on, że „minimalnym warunkiem uznania danego wyrażenia za przedstawiciela internacjonalizmu jest występowanie przynajmniej jednego wspólnego sememu w danych językach”<sup>4</sup>.

Burkhard Schaefer podkreśla, iż za internacjonalizmy nie należy uznawać podobnych wyrazów występujących w językach należących do tej samej grupy językowej, por. ros. *ruka*, czes. *ruka*, buł. *ruka*, itd. Nazywa je slawizmami (*Slawismen*), germanizmami (*Germanismen*), romanizmami (*Romanismen*) itd. Ta restrykcyjna charakterystyka wyrazów międzynarodowych oraz „przyjmowanie tak abstrakcyjnych i sztucznych pojęć, jak *interlangue* czy *interleksem*” wzbudza wątpliwości Ryszarda Lipczuka, który stawia pytanie o prostszą definicję, która – w myśl jego propozycji – brzmiałaby następująco: „internacjonalizm to wyraz danego języka zbieżny formalnie i treściowo z kilkoma innymi wyrazami innych języków”<sup>5</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na prace Jolanty Maćkiewicz, która sądzi, iż pojęcia „internacjonalny” czy też „międzynarodowy” są względne. Można bowiem, jak twierdzi, „mówić o różnym stopniu ekwiwalentności semantycznej i formalnej kilku języków”. W węższym znaczeniu byłyby zatem internacjonalizmy wyrazami międzynarodowymi, w szerszym zaś – również innymi „elementami językowymi”, obejmującymi zasięgiem swego występowania wiele języków. Są to zatem morfemy słowotwórcze, jak *anty-*, pewne kalki tłumaczeniowe, a także (co już w moim przekonaniu jest więcej niż dyskusyjne) występujące w wielu językach ekwiwalenty semantyczne rozmaitych form, jak niem. *Geist* oraz franc. *esprit*. Kryteria, do jakich odwołuje się Jolanta Maćkiewicz, charakteryzując wyrazy międzynarodowe, są następujące: 1) wspólny etymon, czyli podstawa etymologiczna (rdzeń) wyrazu, 2) podobieństwo formy, 3) podobieństwo treści, 4) podobieństwo funkcji komunikatywnej, wreszcie 5) stopień rozpowszechnienia<sup>6</sup>. Roboczo zaś definiuje wyrazy międzynarodowe w następujący sposób: „Internacjonalizmy to takie występujące w różnych językach wyrazy, których forma zewnętrzna (pisana lub / i mówiona) pozwala na ich utożsamienie nawet osobie nieznającej danego języka i które są swoimi systemowymi ekwiwalentami przekładowymi. Powinny się one powtarzać przynajmniej w trzech językach należących do różnych rodzin językowych”<sup>7</sup>. Przyjąwszy „wzajemną przekładalność” za główny wyznacznik, wyróżnia Maćkiewicz także internacjonalizmy pełne oraz

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 137–138. Niektórzy z kolei badacze, tacy jak na przykład K. Gottlieb, V. V. Keltujala i T. Emericy uważają za internacjonalizmy jedynie występujące w określonych znaczeniach dane formy polisemiczne czy homonimiczne wspólne dla kilku języków. „Dany formatyw wykazuje więc znaczenia (sememy) międzynarodowe i specyficzne” (*ibidem*, s. 138).

<sup>6</sup> J. Maćkiewicz, *O potrzebie słownika internacjonalizmów* (maszynopis) (podaję za: R. Lipczuk, *op. cit.*, s. 138).

<sup>7</sup> Eadem, *Co to są tzw. internacjonalizmy?*, „Język Polski” 3 (1984), s. 181 (podaję za: R. Lipczuk, *op. cit.*, s. 138).

częściowe, gdy mowa jest o wyrazach wieloznacznych.<sup>8</sup> Opisując międzynarodowy charakter wskazywanych poniżej nowołacińskich leksemów, w niniejszej pracy zamierzam podierać się definicją tej właśnie badaczki, która w mojej opinii najtrafniej określa granice internacjonalizacji.

Neolatynistyczne internacjonalizmy to wyrazy dające się pogrupować, według mojej opinii, w trzy zasadnicze kategorie. Do pierwszej grupy zaliczam łaćcińskie leksemy, które w niezmięnionej (lub niemal niezmięnionej) formie trafiły do języków współczesnych, a ich zakres semantyczny również zasadniczo nie uległ zmianie. Jako przykład można tu podać czasownik *conectĕre*, którym wciąż oddaje się treść ‘łączenia’, z tą tylko różnicą, że w terminologii elektronicznej mamy do czynienia z zawężonym zakresem semantycznym tego leksemu. Podobnie zresztą używa się jego współczesnych pochodnych i zarazem semantycznych odpowiedników w języku angielskim i hiszpańskim (kolejno: *connect*, *conectar*)<sup>9</sup>. Słowo to zaliczyć można również do tzw. „zapożyczeń powrotnych”<sup>10</sup>. Z dużym

<sup>8</sup> Pseudointernacjonalizmami natomiast – dla porównania – nazywa ta autorka słowa różniące się swą treścią w tak znacznym stopniu, iż zastosowanie ich jako ekwiwalentów przekładowych jest niemożliwe. Za przykłady podaje wyrazy takie jak: pol. *kaucja* i ang. *caution* (1. ‘ostrożność’, 2. ‘przestroga’). *Vide*: J. Maćkiewicz, *Co to są...*, s. 182.

<sup>9</sup> Neolatynizmy omówię, opierając się na materiale słownikowym zgromadzonym w dostępnych leksykonach oraz publikacjach poświęconych interesującym mnie zagadnieniom. Będą to zatem: *Słownik łacińsko-polski*, ed. M. Plezia, Warszawa 1998–1999; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, ed. M. Plezia, Warszawa 1953–1967; *Adumbratio Lexici Anglici et Latini*, ed. D. Morgan, <http://millie.furman.edu/morgan/adumbratio.htm>, dostęp: 8. 02. 2014; *Oxford Latin Dictionary*, ed. P.G.W. Glare, Oxford University Press, Nowy Jork 1992; *Imaginum vocabularium Latinum*, ed. S. Albert, Societas Latina, Saarbrücken 1998; *Neues Latein-Lexikon: Vocabularium recentis latininitatis*, Libreria Editoria Vaticana 1992, Edition Lempertz, 1998; *Diccionario auxiliar español-latino para el uso moderno del latín*, ed. J.J. del Col, Instituto Superior Juan XXIII, Bahía Blanca 2007, <http://www.juan23.edu.ar/latin/>, dostęp: 19. 09. 2014; *Centum vocabula computatralia*, ed. K. Koszkiewicz, 1996 i 1999, <http://www.obta.uw.edu.pl/~draco/docs/vocomp.html>, dostęp: 19. 09. 2014; *Lexicon Latinum Hodiernum vel Vocabularium Latinitatis huius aetatis*, ed. P. Lichtenberger, 2008–2014, <http://www.lateinlexikon.com/>, dostęp: 19. 09. 2014. Ponieważ wypisując znaczenia przytaczanego przeze mnie łaćcińskiego słownictwa, będę posilkowała się wymienionymi powyżej leksykonami, nie będę dopisywała referencji do omawianych wyrazów. Rozpoczynająca się właśnie część pracy w zamierzeniu nie będzie bowiem ujęciem słownikowym, a jedynie zwięzłym opisem rozwoju leksykalnego owych łaćcińskich słów. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, iż sama podjęłam się tłumaczenia na język polski wyrazów z języków nowożytnych, na które powołuję się w niniejszym artykule. Ewentualne sytuacje, kiedy opierałam się na przekładzie innych osób, będą odnotowane.

<sup>10</sup> Łaciński czasownik *conectĕre* o znaczeniu ‘łączyć’ dał podstawę angielskiemu *connect*, a także hiszpańskiemu *conectar*, które wyrażają ten sam sens, wtórnie zawężający się jednak w interesującym nas kontekście tematycznym. Obserwowana jest tu specjalizacja znaczenia, jaka zachodziła na naturalnej drodze rozwoju semantycznego tego wyrazu, którym w obecnym węższym znaczeniu oddaje się również sytuację łączenia systemów komputerowych, internetowych, jak również nawiązywania połączeń telefonicznych. Zmiany w formach czasownikowych omawianych słów, jakie można tu zaobserwować, są niewielkie. Polegają one jedynie na utracie końcówki -ĕre w języku angielskim oraz jej redukcji, a także zmianie koniugacji w hiszpańskim (łaćcińska III koniugacja, której czasowniki kończą się w bezokoliczniku na -ĕre została zastąpiona tu przez koniugację

prawdopodobieństwem wypada jednak przyjąć, iż czasownik ten rozwinąłby wspomniane, nowe znaczenie bez jakiegokolwiek „pośrednictwa” ze strony języków współczesnych, gdyż sens, jaki wyraża obecnie, nie odbiega od tego, jaki znany był Rzymianom. W identyczny sposób rozpatrywać można pochodzące od wspomnianego czasownika rzeczowniki *conexio* oraz *conexus*, które w języku angielskim i hiszpańskim przetrwały w następujących postaciach: (kolejno) *connection* oraz *conexión*. Rozwój znaczeniowy przebiegał zatem w obrębie samej łaciny identycznie jak w pozostałych dwóch wymienionych językach.

Podobnie można interpretować rozwój semantyczny rzeczownika *discus*, którym już w czasach antycznych określano przedmioty płaskie i zaokrąglone. Dziś w sensie ‘płyty’ (np. fonograficznej) występuje on w wielu językach z grupy romańskiej (hiszp., wł. *disco*), germańskiej (ang. *disc*) oraz słowiańskiej (pl. *dysk*). Zawężenie semantyczne, jakie zaobserwować można w drodze rozwoju znaczeniowego tego wyrazu, jest łatwe do zinterpretowania. Można również przypuszczać, iż leksem ten użyty w odniesieniu do muzyki czy informatyki byłby komunikatywny również dla kogoś posługującego się jedynie łaciną. Jednakże należy również w tym miejscu, jak sądzę, uznać za kluczowy dla ukształtowania się obecnego znaczenia tego właśnie wyrazu wpływ języków obecnie używanych.

Kolejną grupę stanowią będą wyrazy międzynarodowe charakteryzujące się podobieństwem formy z tą jednak różnicą, że nowołaciński zakres semantyczny owych leksemów uległ zmianie pod wyraźnym wpływem języków współczesnych. Wyróżnić tu można cztery podgrupy. W pierwszej znajdują się internacjonalizmy bazujące na leksyce łacińskiej, które zmieniły swą kwalifikację gramatyczną, co obrazuje rzeczownik *satelles* występujący w łacinie pierwotnie w znaczeniach ‘pachołek, strażnik, (w liczbie mnogiej) straż przyboczna, (przenośnie) towarzysz, pomocnik, stronnik’. Podobny sens przybrał rzeczownik ten w języku angielskim (*satellite*), gdzie jego pojawienie się datowane jest na XVI wiek. Zbliżone znaczenia odnajdujemy w języku hiszpańskim (*satélite*). Owo towarzyszenie właśnie i zarazem podległość wobec kogoś ważniejszego, potężniejszego zaważyło na przeniesieniu znaczenia wyrazu najpierw na krążące wokół planet ciała niebieskie, odbijające światło słoneczne, potem zaś również na sztuczne satelity. Wyraz ów funkcjonuje

---

I o końcówce *-ar*). Pewne rozbieżności formalne obserwowane są również w obrębie tejsze treści rzeczowników. Zgodnie z regułą bowiem łacińska końcówka *-io*, uległszy transformacji prawdopodobnie z formy accusativu *-ionem*, dała w języku angielskim formant *-ion*, w hiszpańskim natomiast *-ión*. Wspomniane redukcje zakończeń łacińskich wyrazów widoczne w języku hiszpańskim (*-ère* → *-ar*, *-ion[em]* → *-ión*) wpłynęły na dające się tu zauważyć rozbieżności w akcentowaniu. W języku tym bowiem czasowniki pochodzące z łaciny wymawia się, zaznaczając pierwszą sylabę od końca, gdyż pomimo utraty końcowej samogłoski, zachował się tu pierwotny łaciński akcent. Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w przypadku rzeczowników, gdzie regularny nacisk formy accusativu *-ionem*, padający na drugą sylabę od końca, zostaje utrzymany. Co tyczy się innych zmian formalnych, w języku angielskim występuje geminata powstała najprawdopodobniej poprzez dokładny (nie zaś zredukowany) zapis obu części składowych wspomnianych wyrazów, tzn. wywodzących się z łaciny przedrostka *con-* oraz podstawy *-nect-*.

w tym znaczeniu w wielu językach europejskich (gdzie widoczny jest jego wzdłużony temat *satellit-*), skąd (poszerzywszy swój zakres znaczeniowy o współczesny wydźwięk omówiony powyżej) trafia na powrót do leksyki łacińskiej. Konwersja polega zatem na tym, iż omawiany rzeczownik we współczesnym, międzynarodowym sensie (głównie w odniesieniu do techniki) nie występuje już jako *nomen agentis* lecz jako określenie czegoś, co stanowi swego rodzaju *instrumentum*.

Jako przykład następnej podgrupy można przytoczyć leksemy, które zmieniły swą postać gramatyczną w stosunku do łacińskiego pierwowzoru, jak chociażby: zdrobnienie rzeczownika *discus*, czyli forma *disculus*, powszechnie używana dziś dla oznaczenia ‘dyskiety’ (por.: pl. *dyskieta*, niem. *Diskette*, ang. *diskette*, hiszp. *disquete*, wł. *dischetto*).

Do kolejnej podgrupy zaliczam neosemantyzmy, które w znacznej mierze pokrywają się z klasą wspomnianych już tzw. „zapożyczeń powrotnych”. Chodzi tu bowiem o leksemy, które bez modyfikacji gramatycznych trafiły na powrót do słownictwa łacińskiego w zmienionym znaczeniu, nabytym pod wpływem języków nowożytnych. Za przykład niech tu posłuży rzeczownik *modulus*, który ze znaczeń takich jak ‘miara’, ‘rytm’, ‘sposób (zwłaszcza wnioskowania)’ ewoluował do zakresu semantycznego definiowanego w informatyce jako „1. wydzielony element układu fizycznego (np. komputera) spełniający określoną funkcję; (...) 2. wydzielony fragment programu komputerowego, który można wykorzystywać w innych programach bez znajomości jego wewnętrznej struktury, użytego języka programowania itp.”<sup>11</sup> Wyraz ten występuje w wielu językach współczesnych (por. pl. *moduł*, ang. *module*, hiszp. *modulo*).

Do czwartej podgrupy zaklasyfikowałam natomiast kalki semantyczne, to jest leksemy, które poprzez analogiczny (lub ściślej mówiąc – odwzorowywany) rozwój semantyczny zyskały przynajmniej jedno nowe znaczenie zbieżne ze swymi odpowiednikami występującymi w innych językach. Można się tu posłużyć przykładowym rzeczownikiem *mus*, *muris* ‘mysz’, który w terminologii informatycznej przybrał znaczenie ‘myszy komputerowej’. Jest to z całą pewnością odzwierciedlenie procesu zachodzącego w wielu językach europejskich (por. pl. *mysz*, hiszp. *ratón*, niem. *Maus*), polegającego na metaforycznym ujęciu elementu komputera poprzez przyrównanie go do zwierzęcia. Językiem prymarnym był tu najpewniej angielski, gdzie słowo *mouse*, pierwotnie występujące w znaczeniu ‘mały gryzoń ze spiczastym pyszczkiem i długim, cienkim ogonem’, czyli po prostu ‘mysz’, w obecnej dobie zaczęło ujmować już także ‘niewielkie ręczne urządzenie, które kontroluje ruchy kursora na ekranie komputera’<sup>12</sup>. Rozszerzenie zakresu semantycznego nastąpiło tu ze względu na podobieństwo zewnętrznego wyglądu gryzonia i zaopatrzonego w cienki kabel ruchomego sprzętu komputerowego. W identyczny sposób rozwinięto znaczenia rodzimych leksemów tej treści

<sup>11</sup> *Wielka Encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, t. 17, s. 566.

<sup>12</sup> *Oxford Dictionary of Current English*, Oxford University Press Inc., New York 2006, s. 590.



w innych językach, np.: pl. *mysz* (*f*), niem. *Maus* (*f*), hiszp. *ratón* (*m*). Wyjątek stanowi język włoski, do którego trafił wspomniany powyżej angielski wyraz *mouse* (*m*) w nowym już znaczeniu.

Trzecią, ostatnią z głównych kategorii stanowią natomiast międzynarodowe wyrazy pochodzenia obcego lub też, ujmując rzecz bardziej szczegółowo, słowa nieznanne łacinie klasycznej, utworzone na bazie współcześnie znanych leksemów, posiadające jednak nierzadko łacińskie lub greckie korzenie. Przytoczone będą tu mianowicie przykłady ilustrujące przemiany zarówno derywacyjne, jak i semantyczne zachodzące również w obrębie słownictwa rdzennie łacińskiego (można to zjawisko zobrazować poprzez analizę etymologiczną nowołacińskiego internacjonalizmu *amplificatrum* ‘wzmocniacz’, który został utworzony na wzór wymienionych dalej międzynarodowych wyrazów, mianowicie: ang. *amplifier*, hiszp. *amplificador*, wł. *amplificatore*, fr. *amplificateur*, te zaś korzeniami sięgają klasycznego łacińskiego czasownika *amplificare* ‘powiększyć, pomnożyć, wzmóc’). Następnie wymienić należy hybrydy językowe łączące w sobie części łacińskie i obce (głównie greckie), stanowiące zarazem kalki semantyczne bądź strukturalne znanych obecnie słów (np.: *phonocapsella* ‘kasetka audio’ ← φωνή ‘dźwięk’ + *capsella* ‘skrzyneczka’), a w pewnej mierze również leksemy obce językom klasycznym (jak np. *gugula* ‘wyszukiwarka *google*’). Podobnie zresztą interpretować można wyrazy składające się jedynie z morfemów greckich (np. *telehorama* ‘telewizor’ ← τηλε ‘daleko’ + ὄρω ‘patrzeć, oglądać’). Klasyfikuję tu również kalki strukturalno-semantyczne leksemów współczesnych. Za przykład niech posłuży wyraz *telehorare* powstały na wzór czasownika hiszpańskiego *televisar* bądź angielskiego *televise* o ekwiwalentnych znaczeniach ‘emitować’, ‘transmitować’<sup>13</sup>. Pojawiają się tu również indeklinabilia pochodzenia angielskiego, takie jak: *laser* czy *bit*.

<sup>13</sup> W tym miejscu można zwrócić uwagę na fakt występowania w neolatynistycznym słownictwie z omawianego zakresu tematycznego homonimicznych modeli słowotwórczych, na kształtowanie się których mają wpływ modele obcojęzyczne. Przykłady interesującego mnie zjawiska stanowiły będą neolatynistyczne czasowniki *telehorare* (czyli „transmitować za pośrednictwem telewizji”) oraz *telespectare* („oglądać telewizję”). Pierwszy z nich wzorowany jest na hiszpańskim bądź angielskim modelu (kolejno) *televisar*, *televise* (o tym samym znaczeniu), drugi natomiast oparty został prawdopodobnie na niemieckim czasowniku *fernsehen*. Oba zaś składają się z przedrostka *tele-* oraz ekwiwalentnych semantycznie czasowników *spectare* (łacińskiego pochodzenia) i *horare* (o rodowodzie greckim), a odnoszą się do czynności „patrzenia”, czy też „oglądania”. Spośród języków, do których się w niniejszej pracy odwołuję (tj. polskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego), jedynie niemiecki wytworzył osobny leksem dla zastąpienia wyrażenia *oglądać telewizję* (por. ang. *to watch television*, hiszp. *ver la televisión*, wł. *guardare la televisione*). Przedstawione powyżej przykłady z języków angielskiego i hiszpańskiego (*televise*, *televisar*), a tym samym ich łaciński odpowiednik *telehorare* można zaś, jak sadzę, traktować jako egzemplifikację tzw. „fałszywych przyjaciół tłumacza”, a co się tyczy omawianego w tym akapicie zagadnienia – także homonimicznych modeli słowotwórczych. Wszystkie bowiem komponenty wspomnianych czasowników przywodzą na myśl raczej oglądanie telewizji niż transmitowanie określonych programów za jej pośrednictwem. Mylny wydzźwięk określenia *telehorare* opiera się na tym, że analogiczne elementy tworzą również międzynarodowe słowa o ekwiwalentnym znaczeniu, jak na przykład występujący w wielu językach (w tym w polskim) rzeczownik *telewizor*.

W grupie tej mogłyby znaleźć się właściwie wszystkie słowa, które określone są we wspomnianej na początku niniejszego artykułu pracy doktorskiej, jako „zapożyczenia powrotne”, którym jednocześnie przydano prefiks (jak określenie *hyper-textus*), sufiks (jak rzeczownik *computa-trum*) bądź też morfem leksykalny (jak przymiotnik *tele-vis-i-fic-us*). Nie muszą to być jedynie słowa mające pochodzenie czysto łacińskie. Uznaję bowiem oczywistość wzajemnego przenikania się języków klasycznych i tym samym dobrego rozumienia przez Rzymian znaczenia pewnych greckich słów lub przynajmniej morfemów. Ich istnienie w łacinie potwierdzają zresztą wszystkie słowniki. Rozpatrując jednak ich etymologię, przyznajemy, że mogą to być, rzecz jasna, złożenia hybrydalne (grecko-łacińskie) lub pożyczki z greki.

W związku z tym, iż leksemy nowołacińskie prezentują niekiedy kilka rodzajów przemian – zarówno w zakresie struktury słotwórczej, jak i rozwoju semantycznego – trudno jednoznacznie zaklasyfikować je do odpowiedniej, konkretnej grupy. Z uwagi na ten fakt istnieje niekiedy konieczność przyjrzenia się pewnym klasom leksemów pod różnym kątem i omówienia ich kilkakrotnie przy okazji prezentacji różnych zagadnień. Z tego właśnie względu odwoływałam się do słów należących również do „zapożyczeń powrotnych” czy kalk strukturalno-semantycznych, wspominam także o różnego rodzaju przemianach semantycznych, jakie dają się zaobserwować w rozwoju wyrazów nowołacińskich. Tak liczne podziały na różnorodne kategorie obrazują, w moim przekonaniu, mnogość przemian zachodzących obecnie w łacińskim słownictwie.

Omówione w niniejszym artykule słowa, mimo przynależności do zbiorów reprezentujących rozmaite transformacje leksykalne bądź semantyczne, stanowią jednak również pewną jednolitą klasę – wspólny podzbiór grupujący wyrazy międzynarodowe, jakie występują w leksyce nowołacińskiej. Jest to, w mojej opinii, świadectwo wzajemnego przenikania się nie tylko leksyki, ale nawet w pewnym względzie kultury współczesnej oraz tej, którą jako swoiste dziedzictwo pozostawili nam Rzymianie.